WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PIĄTEK, 3 LUTEGO 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 33



P. Z. BECZKOWICZ wojewoda wileński, mianowany został ministrem pełnomocnym Polski przy rządzie republiki łotewskiej.



Dr. FRICK, minister spraw wewnętrznych w rządzie Hitlera.

Niemcy w ogniu krwawych walk.

Barykady na ulicach Hamburga.—Groźna sytuacja w Zagłębiu Ruhry — Starcia policji z komunistami we Wrocławiu

Partja komunistyczna w Niemczech będzie rozwiązana

Berlin, 1 lutego.

Jak było do przewidzenia, objęcie urzędu kanclerza przez przywódcę narodowych-socjalistów, wywołało w całych Niemczech niesłychane wrzenie, które ujawniło się już pierwszego dnia.

Na ulicach miast pojawiły się nawet **barykady. W Hamburgu bowiem komuniści usiłowali zorganizować demonstrację przeciw rządowi, do której nie dopuściła policja. Doszło do krwawych starć. We Wrocławiu policja atakując gromadzących się komunistów użyła broni palnej, wskutek czego jedna osoba została zabita a kilka ciężko rannych.**

Rząd realizując głoszone poprzednio przez Hitlera postulaty **zamierza w dniach najbliższych wydać specjalne zarządzenia, skierowane przeciw partji komunistycznej.**

Berlin, 1 lutego.

Hitler odbył pierwszą konferencję z prezesem stronnictwa centrowego, prałatem Kaasem.

Konferencja nie dała pozytywnego wyniku. Równocześnie bawarska partja ludowa ogłosiła komunikat, w którym zapowiada opozycję wobec gabinetu Hitler-Papen.

Berlin, 1 lutego.

Komuniści podjęli próbę zorganizowania we wszystkich stronach państwa rozruchów. Najbardziej groźnie przedstawia się sytuacja w zagłębiu Ruhry, gdzie proklamowany został strejk generalny.

Socjaliści wypowiedzieli się przeciw strejkowi w tej chwili, uważając, że może on przynieść niepowetowane straty.

Masy robotnicze gotowe do walki.

Berlin, 1 lutego.

W gmachu Reichstagu odbyło się dzisiaj wspólne posiedzenie ugrupowań opozycyjnych, na którem przywódca socjal-demokracji Breitscheid zapowiedział ostrą opozycję i walkę w stosunku do obecnego rządu, który nazwał najbardziej reakcyjnym, jaki dotychczas istniał w Niemczech i stwierdził, że

MASY ROBOTNICZE GOTOWE SĄ DO WALKI.

Ostre zarządzenia przeciw komunistom.

Berlin, 1 lutego.

Narodowo-socjalistyczny „Angriff" powołując się na koła miarodajne donosi, że rząd Rzeszy wobec zamordowania ostatniej nocy sierżanta policji oraz komendanta szturmówek hitlerowskich,

WYDA PRZECIWKO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ JAKNAJOSTRZEJSZE ZARZĄDZENIA.

Gabinet Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem miał powziąć już odpowiednią uchwałę, która niezwłocznie wprowadzona będzie w życie.

Odezwa socjalistów.

Berlin, 1 lutego.

Partja socjal-demokratyczna oraz związki zawodowe robotnicze wydały do ogółu robotników proklamacje, w których m. in. oświadczają, że walkę prowadzą ściśle na podstawach konstytucyjnych i przeciwstawiają się wszystkiemi siłami próbom naruszenia podstaw konstytucji przez rząd. Odezwa kończy się wezwaniem do dyscypliny i jedności. Naczelne organizacje zawodowe robotników ostrzegają swych członków przed marnowaniem sił na akcje rozproszoną.

Rewizja granic wschodnich

jednym z głównych zadań rządu hitlerowskiego

Berlin, 1 lutego.

Organ Hugenberga „Tag" pisze:

Jeszcze rząd Schleichera zapowiadał, że wrazie wysunięcia na gruncie genewskim kwestji bezpieczeństwa, której celem byłoby zawarcie Locarna wschodniego, Niemcy zmuszone będą do zajęcia wyraźnego stanowiska

W SPRAWIE ROWIZJI GRANIC WSCHODNICH

i że oczywiście ta wytyczna zachowa nadal swe znaczenie.

Musimy jednak ofenzywę naszą prowadzić nietylko na tym odcinku chaosu wersalskiego. **Przedewszystkiem trzeba w dziedzinie międzynarodowych długów znaleść rozwiązanie, które uwolni nas od tych ciężarów i przywróci normalne stosunki.**

Konwersja długów, w myśl zaleceń Hugenberga, będzie punktem głównym ogólnego zainteresowania.

Wilhelm zaprzecza

jakoby chciał powrócić do Niemiec.

Londyn, 1 lutego.

„Evening Standard" zamieszcza poniższe oświadczenie, otrzymane telefonicznie z zamku Doorn od byłego cesarza Wilhelma za pośrednictwem jego marszałka dworu: „Jego cesarska Mość nie wypowiadała żadnego zdania na temat obecnego rządu w Niemczech. J. C. M. upoważniła mnie do zaprzeczenia, jakoby nosił się on z zamiarem opuszczenia Doorn w chwili obecnej oraz do oświadczenia, że opowiadania o samochodach naładowanych bagażami i przygotowanych celem przewiezienia bagaży do Niemiec są wymysłem pozbawionym podstaw. Kronprinz, który chwilowo bawił w Doorn postanowił w dniu dzisiejszym odjechać do Berlina.

Nowy rząd rumuński

Bukareszt, 1 lutego.

Rząd przedstawił się dzisiaj parlamentowi. Posiedzenie izby było bardzo ożywione, w dyskusji brali udział przedstawiciele wszystkich stronnictw oraz premjer Vaida Voewod, który omawiał stanowisko rządu.

Podczas przemówienia premjera izba zgotowała długotrwałą owację na cześć króla.

Lot nad Semeringiem

Wiedeń, 1 lutego.

Znany lotnik austrjacki, Kronfeld, spróbował ponownie przelecieć na szybowcu nad Semeringiem.

Mimo nadchodzącej burzy udało mu się wylądować ze swym aparatem bezsilnikowym w pobliżu Semeringu.

W chwilę potem wichura porwała samolot i strzaskała go. Lotnik nie poniósł żadnego szwanku.

Japończycy bombardują miasta chińskie

Rewelacje o tajnym pakcie angielsko-japońskim, skierowanym przeciw Chinom

Londyn, 31 stycznia.

Według doniesień z Chin, od kilku dni samoloty japońskie bombardują wschodnie miasta prowincji Dzehol gdzie, jak przypuszczają, zostały skoncentrowane siły chińskie, które mają być skierowane przeciwko Mandżurji.

Londyn, 1 lutego.

Korespondent „Daily Herold" z Genewy osłania istnienie tajnego paktu angielsko-japońskiego na mocy którego Wielka Brytanja zobowiązać się miała do pozostawienia Japonji wolnej ręki **w Mandżurji, wzamian zaco Japonja pozostawiła Anglji wolną rękę w Tybecie.**

Japończycy są pewni swej sprawy w Genewie i otwarcie wyrażają przekonanie **że Wielka Brytanja nie zgodzi się na żadną deklarację potępiającą Japonję i kwestjonująca istnienie państwa madżukoskiego.**

Celem Wielkiej Brytanji jest utworzenie podobnego do Mandżuko niezawisłego państwa tybetańskiego, pod wpływem angielskim.

Układ angielsko-tybetański skierowany jest według „Daily Herold", przeciwko Chinom.

Echa afer kreugerowskich

Sensacyjny proces w Sztokholmie

Sztokholm, 1 lutego.

Rozpoczął się tu proces rady administracyjnej towarzystwa zapałczanego, oskarżonej o szereg szkodliwych dla instytucji posunięć m. in. o udzielenie pożyczki koncernowi Kreuger-Toll.

Pożyczka ta wynosiła około 200 miljonów koron, które pokryto za pomocą emisji nowych akcyj i obligacyj. Pieniądze te zostały zużyte na wywiązanie się **ze zobowiązań towarzystwa w stosunku do Polski i Niemiec.** Z tego koncern otrzymał w charakterze pożyczki od towarzystwa obligacje węgierskie wartości 8 miljonów dolarów i niemieckie, wartości pół miljona dolarów.

Prócz tego członkowie rady administracyjnej oskarżeni są o pobranie dywidendy w nadmiernej wysokości.

Rząd lewicy we Francji

utworzony pod przewodnictwem Deladiera

Paryż, 1 lutego.

Nowy rząd został ostatecznie uformowany w następującym składzie:

Premjer i minister wojny — Daladier minister sprawiedliwości Penancier, minister spraw zagranicznych — Boncour, minister spraw wewnętrznych — Chautemps, minister skarbu — Bonnet, budżet — Lamoureux, marynarka — Leygues, marynarka handlowa — Frot, oświata — de Monzie, praca — Fr. Albert, Kolonje — Sarraut, lotnictwo — Lot, pensje i renty — Miellet, zdrowie publiczne Danielou, poczta i telegraf — Eynac, handel — Serre, roboty publiczne — Paganon, rolnictwo — Queille, podsekretarze stanu: przy radzie ministrów — Le Chambre, przy min. wojny — Hulin, podsekretarzem stanu dla spraw gospodarki narodowej — został Patnotre, dla min. oświaty — Ducas.

Paryż, 1 lutego.

Z powodu nominacji na stanowisko ministra pracy Francois Alberta, zajęte dotychczas przez niego stanowiska przewodniczącego parlamentarnej frakcji radykalno-społecznej zostały opróżnione.

Jak informują, na oba te stanowiska przewidziany jest Herriot.

Waszyngton, 1 lutego.

Włochy i Czechosłowacja zawiadomiły departament stanu o swej gotowości przystąpienia do rozmów w sprawie długów u rządu Ameryki, niezwłocznie po zakończeniu rozmów Roosevelta z przedstawicielami Wielkiej Brytanji.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Zawodowy złodziej
przed sądem

Dnia 6 października ub. r. wybrał się na jarmark do Skawiny 27-letni Stanisław Kołodziejczyk, trudniący się zawodowo złodziejstwem.

W restauracji Stanisława Chmielka ściągnął on flaszkę wina wartości 10 zł., poczem udał się do sklepu Felicji Kamińskiej, gdzie skradł parę trzewików wartości 15 zł.

Ukrył on łup pod paltem, zauważyła to jednak właścicielka sklepu i poczęła ścigać złodzieja, któremu w trakcie gonitwy wypadły buciki z pod płaszcza

Uciekającego chwycił p. Mendel Tisch, a wówczas Kołodziejczyk począł się wyrywać z rąk i kopać prześladowcę. Na krzyk Tischa nadbiegł milicjant, Jan Chmielewski, któremu udało się osadzić ptaszka w klatce.

Wczoraj stanął Kołodziejczyk przed krakowskim Sądem Okręgowym Karnym oskarżony o kradzież i gwałt. Oskarżony wyparł się winy, twierdząc, że w krytycznej chwili był kompletnie pijany i nie wiedział, co czyni.

W wyniku przewodu sądowego trybunał pod przewodnictwem dr. Stuhra oraz sędziów Soleckiego i dr. Zacharskiego skazał Kołodziejczyka na 15 miesięcy więzienia i pozbawienie praw na 4 lata. Oskarżał prok. dr. Stuhr. Bronili adwokaci dr. Abeles i dr. Seweryn Gottlieb.

Choroba sen. Rollego

Były prezydent miasta Krakowa senator Rolle ciężko zachorował Wskutek przebytego zapalenia ucha środkowego wywiązało się ropienie kości za uchem.

Odwieziono go do lecznicy związkowej, gdzie wczoraj dokonano operacji. Dziś pacjent ma się lepiej.

Powszechnie szanowanemu b prezydentowi towarzyszy ogólne współczucie i życzenie szybkiego powrotu do zdrowia.

Ceny na targach

We wtorek, dnia 31 stycznia 1933 r. na placach targowych w Krakowie zanotowano następujące ceny targowe:

Mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr., Śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr., Śmietanka kwaśna 1 litr 1—1.20 zł., Ser zwyczajny 1 litr 60—70 gr. Masło deserowe 1 kg. 2.80—3 zł., Masło zwyczajne 1 kg. 2.40—2.60 zł., Jaja świeże szt. 10—12 gr.

Ziemniaki 1 kg. 8—10 gr., Buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., Marchew 15—20 gr., Cebula 20—25 gr., Pietruszka 18—20 gr., Selery 20—25 gr., Włoszczyzna świeża 20—25, Jabłka 0.80—1.60 zł.

Kura 1 szt. 3—4.50 zł., Kaczka bita 1 szt. 3.50—4.50 zł., Gęś żywa 1 szt. 6—8 zł., Gęś bita 6—7.50 zł., Indyki i indyczki 7—13 zł.

Wstrząsające samobójstwo montera

Wczoraj po południu 27-letni automonter Andrzej Kowalski wbił sobie w celu samobójczym nóż w okolice serca. Przybyły lekarz stwierdził śmierć i przewiózł zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak pracy.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
O godz. 15.30 „Egipska pszenica", o godz. 20-ej „Koń parowy".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA.
O godz. 15.30 „Hiszpańska mucha", o godz. 19.30 „Krakowiacy i Górale".

ZŁOTA SALA
przy ul. Straszewskiego.
Zespół artystów — o godz. 15-ej „Oblężenie Zbaraża".

„OCHRONKA" V przy ul. Kopernika 16 o godz. 16-ej „Jasełka".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Trade Horn".
APOLLO: — „Hotel studentów" (w rol. gł. Lisette Lawoin).
ATLANTIC: — „Bezdomni"
BAGATELA: — „Bezdomni".
PROMIEŃ: — „Parada miłości".
SŁOŃCE: — „Bezimienni bohaterowie" (w rol gł. Brodzisz, Bodo, Jaracz, Bogda).
ŚWIT: — „Halka". z Ladisem Kiepurą.
SZTUKA: — „Raj podlotków" (Anny Ondra).
UCIECHA: — „10 proc. dla mnie".
WANDA: — „10 proc dla mnie.
MUZEUM: — „Dzwonnik z Notre Dame".
SALA BOLOŃSKIEGO — godz. 8-ma. Koncert skrzypka-wirtuoza Zygmunta Bleiera.

Aresztowanie na sali sądowej
Sikorowicz teroryzował świadków w procesie „M. P. Filmu"

Rozprawa przeciwko właścicielom „M.P. Filmu" toczyła się onegdaj do póła nocy. Sąd przesłuchał 6 świadków, których zeznania były obciążające dla oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków, prokurator postawił wniosek o aresztowanie Sikorowicza, **ponieważ wyszło na jaw, że teroryzował on świadków oraz w międzyczasie popełnił nowe oszustwo na sumę 5.000 zł.**

Mimo sprzeciwu obrony, sąd nakazał natychmiastowe aresztowanie Sikorowicza.

5 osób uległo zatruciu
Straszny wypadek w Krakowie

Przy ul. Czarnowiejskiej 45 mieszka 54-letnia Agata Ogrodzieńska z trojgiem dzieci 18-letnią Rozalją, 14-letnią Stefanją i 7-letnim Marjanem oraz sublokatorka 44-letnią Julją Góralską.

W nocy sąsiedzi usłyszeli jęki jakie pochodziły z mieszkania Ogrodzińskiej.

Niezwłocznie zaalarmowano pogotowie, którego lekarz stwierdził zatrucie zepsutem mięsem.

Wszystkich odwieziono do szpitala.

Fałszerz książeczki P. K. O.
skazany na rok więzienia

W grudniu ub. roku donosiliśmy o aresztowaniu oszusta 22-letniego Karola Lucjana Dwojaka vel Dwojakowskiego. **Podrabiał on książeczki PKO i w ciągu kilku miesięcy pobrał około 400 zł.** Wreszcie w Płocku podwinęła mu się noga. Ponieważ kasjerka odmówiła chwilowo wypłacenia sumy 90 zł., Dwojak zbiegł. Został jednak aresztowany.

Sąd krakowski w osobie s. o. Traczewskiego skazał oszusta na dwa lata więzienia. Oskarżał prok. dr. Lewicki. Skazany zapowiedział apelację.

Agent handlowy—włamywaczem
Ujęcie sprawcy włamania do zw. turystycznego

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałem włamaniu do lokalu polskiego związku turystycznego. Mimo natychmiastowego pościgu, sprawcy włamania zdołali zbiec.

Obecnie policja aresztowała jednego włamywacza, którym okazał się agent handlowy, Szczęsny Wróbel.— Jak więc słusznie przypuszczaliśmy, **włamania musiał dokonać ktoś, kto był dokładnie poinformowany, że tego dnia były pieniądze w kasie.**

Dalsze dochodzenie ustali, w jaki sposób Wróbel zdobył te informacje.

Podwyższenie ceny chleba
Kontrolować wagę pieczywa!

Wobec zwyżki cen mąki pszennej i żytniej, magistrat w zrozumieniu z cechami piekarzy podwyższył cenę chleba żytniego jasnego z przemiału 65 procentowego z ceny 33 gr. na 34 gr. za 1 kg. Cena chleba ciemnego t. z. morawskiego pozostaje bez zmiany t. j. 29 groszy za 1 kg.

Cena bułki wodnej t. zw. polskiej o wadze 6 dkg. — 5 gr.

Ceny obecnie ustalone obowiązują od dnia 1 lutego 1933 r.

Jednocześnie magistrat przypomina, że wedle obowiązującego zarządzenia, chleb wszelkich gatunków ma być wypiekany i sprzedawany w bochenkach o pełnej wadze pół, 1, 2 kg i wzywa publiczność, aby przy zakupie chleba w bochenkach kontrolowała we własnym interesie wagę i w razie stwierdzenia mniejszej wagi, żądała dokładki do wagi pełnej.

Zarazem magistrat przypomina, że cenniki zatwierdzone przez magistrat winny być wywieszone w każdym sklepie w którym sprzedają pieczywo.

Winni pobierania cen wyższych względnie wypiekający i sprzedający pieczywo o wadze mniejszej karani będą wedle obowiązujących przepisów.

„WYSTAWA — WSZYSTKO DLA PANI".

Pod tem hasłem urządza ruchliwa Liga Propagandy Wytwórczości Krajowej w miesiącu kwietniu br. wystawę, na której znajdą pomieszczenie wszelkie eksponaty interesujące nasze panie, — w szczególności: perfumerja, kosmetyka, wykwintna konfekcja, galanterja skórzana i podróżna, różne materjały tekstylne, wykwintne obuwie, bielizna, suknie, kapelusze, futra, artykuły sportowe, artykuły gospodarcze, wyroby cukiernicze, roboty ręczne itp.

Udział w wystawie zapowiedziały nietylko firmy krakowskie, ale szereg firm warszawskich i z innych miast Polski.

Informacyj udziela Dyrekcja Ligi Propagandy Wytwórczości Krajowej w Krakowie, ul. Szpitalna 15, II p. telefon Nr. 121-41.

HANKA ORDONÓWNA,

świetna nasza artystka-pieśniarka, która wrodzonym czarem i fascynującą interpretacją aktorską wywołuje niebywały entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi z jedynym wieczorem piosenek we wtorek, 7 lutego br. w Starym Teatrze.

Hanka Ordonówna wykona bogaty program, którym ostatnio oczarowała publiczność krakowską.

P. TRYCZYŃSKA ŚPIEWA DZIŚ NA CHÓRZE KOŚĆ. ŚW. AGNIESZKI.

W odnowionym już wewnatrz kościele garnizonowym św. Agnieszki, ul. Dietlowska 30, we czwartek, dnia 2 lutego br. o godz 12-ej artystka opery P. M. Chmiel-Tryczyńska i Chór mieszany gimnazjum VI pod kier. W. Prof. Mikszteina — wykonają szereg kolend.

Ujęcie mordercy
szofera krakowskiego

Niedawno donosiliśmy o krwawem morderstwie, jakiego terenem stała się ul. Szpitalna.

Szofer Zygulski zamordował swego kolegę Kurowskiego. **Obecnie policja zdołała aresztować Zygulskiego.**

Zatrzymano go w Dziekanowicach, pod Krakowem. Pod eskortą odstawiono mordercę do Krakowa. Obecnie zostaną wyjaśnione przyczyny krwawego mordu.

Pod kołami auta

Na ul. Lubicz, potrącony został przez auto, prowadzone przez Franciszka Przysiężniaka, Leon Wielomiejski, zam. przy ul. Szkolnej 7. Doznał on wstrząsu mózgu. W stanie nieprzytomnym przewiozło go pogotowie do szpitala.

Otwarcie wystawy
drobiu w Krakowie

Wczoraj, jak zapowiedzieliśmy otwarta została wystawa drobiu, kur, gołębi, krulików, psów, ryb itd. w miejskiej hali wystawowej przy ulicy Rajskiej.

Otwarcia dokonał b. premjer Juljan Nowak. Między innymi obecni byli gen. Łuczyński, wiceprez. Ostrowski, referent wojewódzki Hirszberg, ks. dr. Kulinowski, prezes Greger, dyr. Dubeltowicz, starosta Pałosz i inni. Gości oprowadzał i informacyj udzielał dr. Berski.

Wystawa ta przedstawia się nader imponująco. Okazów wystawionych ponad 3.000 sztuk i rozmieszczono w przybranych zielenią klatkach sprowadzonych z Jeny. Ciekawe asy gołębi pocztowych podróżujących wystawionych przez Stałą Stację gołębi pocztowych 5 Batalionu Telegraficznego i kilkuset prywatnych hodowców. Dalej kury różnych ras, gęsi, kaczki, indyki i króliki.

W tejże samej sali szczególną uwagę zwraca na siebie wielki pies Bernardyn umieszczony razem z rogaczem.

W sąsiedniej znów sali w akwarjach Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego w Krakowie, oraz *Zarządu Gospodarstwa Rybnego w Rzemieniu*, widzimy wesoło pływające, mieniące się złotem i srebrem wszystkie gatunki ryb naszych rzek.

Niemałą atrakcją jest wydra z naszego Zwierzyńca umieszczona w jednym z akwarjów.

„SUŁKOWSKI", DRAMAT STEFANA ŻEROMSKIEGO,
dla związków zawodowych i b. wojskowych.

Staraniem Robotniczego Instytutu Kultury i Oświaty im. Stefana Żeromskiego odbędzie się w piątek wieczorem przedstawienie, po cenach zniżonych, dramatu „Sułkowski" z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej, w premjerowej obsadzie zespołu.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Międzyzwiązkowej Bratniej Pomocy (ul. Wiślna 8) od godz. 10 rano do 1 w południe i od 5 popoł. do 7 wiecz.

PRELEKCJE NA TEMAT „TEATR KALINY", wygłosi w piątek prof. Ludwik Skoczylas w Kolegjum Wykładów Naukowych, o godz. 7-ej wiecz.

NOWY ZARZĄD VI. KOŁA T.S.L.

Walne Zgromadzenie w dniu 20 bm. wybrało: prezesem d-ra B. Czuchajowskiego, zast. prez. d-rową Zulińską, sekr. p. Dwurażną, skarb. p. Stachiewiczową, zast. skarb. p. Radwanka, bibli. p. Bośniacka, zast. bilbi. p. prof. Krymskiego. Członkami Zarządu wybrano: Annę Hebenstreitównę, K. Hebenstreita, dr. J. Fischera, J. Staśkę, F. Tondosowa, prof. J. Zarębę, R. Okszańska, sędz. Rotterowa, H. Sędzielowską, I. Bogatyńską, dr. Cz. Święcha — Komisja kontrolująca: p. dyr. J. Minkowska, P. Tschedowa, prof. Mossoczy, G. Stopczyńska.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek 13 „Pod Złotą Głową". tel. 131-72, ul. Retoryka 1 „Pod Trzema Koronami", tel. 130-72, ul. Lubicz 7 „Apteka Czternasta", tel. 121-82, ul. Stradom 6 „Apteka", tel. 121 35, ul. Karmelicka 9 „Im. Królowej Jadwigi", telefon 123-83.

W Podgórzu: ul. Brodzińskiego L. 1 „Pod Opatrznością".

Ciągnienie pożyczki budowlanej

Warszawa, 1 lutego.

W dzisiejszem ciągnieniu 3 proc. pożyczki budowlanej padły następujące wygrane:

Zł. 250.000 na nr. 240862.
Zł. 50.000 na nr. 287304.
Zł. 10.000 na n-ry: 866082, 655613, 342086, 250507, 687769, 375623, 332479, 686539, 34248 i 757602.

Sprzedawał lód z... Wisły

Występ sprytnego oszusta warszawskiego

Warszawa, 1 lutego.

Do magistratu warszawskiego zgłaszali się od dłuższego czasu *gromadnie właściciele lodowni w Warszawie, prosząc o przydzielenie im na zimę na terenach nadwiślańskich pewnych działek nadbrzeżnych do składania wyrąbanego lodu.* Przedsiębiorcy ci przedstawiali kwitki, z których wynikało, że nabyli tyle, a tyle metrów sześciennych na Wiśle.

Ponieważ wyrąb i sprzedaż należy wyłącznie do zarządu dróg wodnych ministrstwa komunikacji, *a kwitki miały podejrzany wygląd, jasnem było, że przedsiębiorcy padli ofiarą jakiegoś oszusta, który sprzedał im lód po 20 do 25 groszy za metr kwadratowy, podczas gdy zarząd sprzedaje lód po 40 groszy.*

Oszust sprzedawał przedsiębiorcom lód *we wszystkich miejscach Wisły, co nigdy nie jest praktykowane przez zarząd dróg wodnych,* dający prawo wyrębu tylko w pewnych określonych odcinkach.

Pokrzywdzonym udało się wczoraj pochwycić oszusta na moście Kierbedzia. *Jest nim Józef Kasperski.*

MARSZ NA BERLIN

projektował gen. Schleicher. — Rewelacje angielskie o wypadkach poprzedzających dojście do władzy Hitlera.

Berlin, 1 lutego.

W tutejszych kołach politycznych szczególne zainteresowanie wzbudziły informacje prasy angielskiej, jakoby utworzenie nowego gabinetu Rzeszy nastąpiło w specjalnych okolicznościach.

Według „Daily Express" porozumienie między Hitlerem, Papenem i Hugenbergiem nastąpiło w ostatniej chwili pod wpływem wiadomości, że **generał Schleicher na czele poczdamskiego garnizonu Reischwehry przygotowuje marsz na Berlin.**

Również dzisiejsza „Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze, że jeszcze w niedzielę wieczorem między Hitlerem i Papenem zarysowała się zupełna rozbieżność stanowisk. Hitler miał wystosować do Papena list z zawiadomieniem, że odrzuca jego propozycje.

„Niespodziewana zmiana — pisze dziennik — nastąpiła pod wpływem wiadomości o kontrataku zzewnątrz. Ta kontrakcja zagrażać miała powodzeniu dotychczasowych rokowań. Wobec tego Papen zwrócił się do prez. Rzeszy z nagłą prośbą, aby osobistą swą interwencją wpłynął na pogodzenie poróżnionych stron.

W nocy odbyła się rozmowa u prezydenta Hindenburga, w której oprócz Papena uczestniczyli dwaj przywódcy partyj narodowych socjalistów i niemiecko - narodowych.

Chwilowe przeciwieństwa między Hitlerem i Hugenbergiem zostały wobec grożącego niebezpieczeństwa usunięte na plan dalszy".

Wspomniane pogłoski spotkały się dzisiaj z dementi kół rządowych, które oświadczają, że o tego rodzaju wersjach miarodajnym czynnikom do prezydenta Rzeszy włącznie nic nie wiadomo.

Niemiecko - narodowa „Nachtausgabe" zwraca uwagę na specyficzną formę dementi, zaznaczając, że zaprzeczenie rządowe dotyczy tylko przyjęcia do wiadomości wspomnianych pogłosek.

Pismo powątpiewa czy generał Schleicher wiedział o tych planach, zaznaczając równocześnie, że pewne czynniki usiłowały pozyskać byłego ministra Reichswehry do akcji politycznej, licząc przytem na poparcie wojska.

Tragedja rozbitków

na krze lodowej

Berlin, 1 lutego.

Rybacy w Kołobrzegu zauważyli na morzu Bałtyckiem grupę 5 osób, znajdujących się na krze lodowej.

Nieszczęśliwi sygnałami rakietowemi wzywali ratunku.

Spuszczone na wodę łodzie rybackie musiały jednakże z powodu gęstej kry zawrócić.

Prądy morskie uniosły krę z nieszczęśliwymi rozbitkami na pełne morze.

Wszelkie dalsze usiłowania ratunku okazały się niemożliwe z powodu gęstej mgły.

Stalin chory na raka?

Wilno, 1 lutego

Ze Stołpców donoszą, że przez stacje graniczną Stołpce w drodze z Moskwy do Berlina przejechał wybitny lekarz niemiecki wezwany do Stalina.

Z ogiędnych rozmów jakie przeprowadził on z pewnym niemieckim inżynierem wynika, że Stalin jest istotnie chory na raka.

Specjalne opłaty

za wezwania telefoniczne

Warszawa, 1 lutego.

(it) Jak wiadomo, przed kilku dniami została wprowadzona nowa taryfa dla międzymiastowych rozmów telefonicznych, obniżająca te opłaty, zwłaszcza w godzinach pomiędzy 7 a 9 wieczorem, kiedy rozmowy zamiejscowe kosztować będą o 20 proc. taniej.

Obecnie jak nas informują, ustalona została nowa opłata za wzywanie publiczności do rozmównic telefonicznych na poczcie. Opłata ta wynosić będzie 1 złoty. Pokrywać ją będzie wezwana osoba, z którą pragnie się ktoś rozmówić z innego miasta.

Likwidacja incydentu

pomiędzy min. Zarzyckim a ks. Radziwiłłem.

Warszawa, 1 lutego.

(B) Agencja Iskra komunikuje:

Na życzenie księcia Janusza Radziwiłła w dniu 31 stycznia 1933 r. w obecności premjera Prystora i prezesa Walerego Sławka nastąpiło wyjaśnienie nieporozumienia, wynikłego między ks. Januszem Radziwiłłem a ministrem przemysłu i handlu Ferdynandem Zarzyckim na tle przemówienia tego ostatniego na komisji budżetowej sejmu.

Z jednej strony ks. Janusz Radziwiłł stwierdził 1), że jako członek Rady Nadzorczej Katowickiej Spółki Akcyjnej i Królewskiej Huty i Laury od października 1931 roku żadnych jednorazowych poborów nie pobierał i żadnego materjalnego zainteresowania w tych spółkach nie ma; 2) że na konferencji 16 czerwca 1932 roku, na której podniesiono brak dyplomowanych inżynierów — polaków, nie był obecny 3) że 18 października 1932 roku panowie Antoni Wieniawski, Hipolit Gliwic i on zgłosili rezygnację ze swoich mandatów w radach nadzorczych, o czem zakomunikowali min. przemysłu i handlu.

Z drugiej strony min. Zarzycki stwierdził, że ostre jego uwagi krytyczne w sprawie udziału szeregu osób, w radach nadzorczych związanych z przemysłem górnośląskim mają uzasadnioną podstawę, nie dotyczyły jednak osoby ks. Radziwiłła.

Po rozpatrzeniu wszystkich punktów uznano całą sprawę za całkowicie wyczerpaną.

Starcia we Francji

pomiędzy policją a komunistami

Paryż, 1 lutego

(t) W rozmaitych miastach doszło wczoraj do poważnych starć między policją a komunistami. W Nicei policja zmuszona była rozpędzić demonstrujący tłum komunistów.

Władze wydały szereg zarządzeń nadzwyczajnych, aby nie dopuścić do rozszerzenia się akcji komunistycznej, która zmierza do wywoływania zamieszek w miastach.

Nie będzie inflacji na Litwie

Kowno, 1 lutego

(t) Sytuacja gospodarcza Litwy uległa ostatnio znacznemu pogorszeniu.

Na wczorajszem posiedzeniu banku emisyjego rozważano sprawę waluty. Zarówno ze strony rządu, jak i ze strony dyrekcji banku złożono oświadczenie, iż Litwa nie zamierza wprowadzić ograniczeń walutowych, ani też pójść na drogę inflacji.

Skandal na seansie spirytystycznym w Londynie

Słynne medjum zdemaskowane przez publiczność

Londyn, 1 lutego.

Wielkie wrażenie w całej Anglji wywołało zdemaskowanie słynnego medjum Victorji Duncan. Popisywała się ona już od kilkunastu lat, przyczem specjalnością jej było wywoływanie duchów zmarłych dzieci. Ostatni jej występ zakończył się wielkim skandalem, albowiem wykryto, że **Duncan w bezczelny sposób oszukiwała wszystkich.** Na zapowiedziany przez nią seans przybyło 10 osób, które zapłaciły karty wstępu. Duncan została jak zwykle przywiązana do krzesła i po zapadnięciu w trans, ukazała się przy czerwonem świetle rzekoma zjawa zmarłego dziecka.

Jedna z uczestniczek seansu zapaliła światło i wówczas przekonano się że Duncan ma wolne ręce, w których trzyma dziecinny biały staniczek. Obecni chcieli dokonać na oszustce samosądu.

Przybyła policja spisała medjum protokuł za oszustwo i wyłudzanie pieniędzy. (sb).

Ford uruchomi

ponownie swe zakłady

Detroit, 1 lutego

(t) Henryk Ford zakomunikował, że fabryki jego będą uruchomione w najbliższym czasie. Konflikt pomiędzy Fordem a bankierami został całkowicie zlikwidowany.

Wszyscy robotnicy będą przyjęci z powrotem do pracy, z wyjątkiem 6000 robotników w wydziale karoserji.

Wielkie manewry

floty amerykańskiej

Waszyngton, 1 lutego

(t) W najbliższych dniach rozpoczynają się wielkie manewry floty St. Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym. Część okrętów wojennych opuściła już porty. W manewrach tych wezmą udział 3 krążowniki oraz 2 eskadry nadbrzeżnych okrętów.

Ujęcie szajki przemytniczej

złożonej z 35 osób

Brema, 1 lutego

(t) Policja aresztowała szajkę szmuglerską, złożoną z 35 osób. Szajka ta zajmowała się szmuglem do Niemiec tytoniu oraz kawy. Straty, jakie skarb Rzeszy poniósł są olbrzymie, gdyż przemytnicy uprawiali swój proceder od 3-ch lat

Zaległości podatkowe

będą umarzane tylko indywidualnie. — Komisja skarbowa odrzuciła wnioski w sprawie generalnego skreślenia nieuiszczonych podatków.

Warszawa, 1 lutego.

(E) Wczoraj na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej rozpatrywano trzy wnioski w sprawie umorzenia zaległości podatkowych, względnie komasacji i spłat na raty.

Wnioski złożyły kluby ukraiński, koło żydowskie i Chadecja.

Komisja większością głosów ODRZUCIŁA WSZYSTKIE WNIOSKI, STOJĄC NA STANOWISKU, ŻE GENERALNE UMORZENIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH BEZ WEJRZENIA W POWODY NIEPŁACENIA, PRZYCZYNIŁOBY SIĘ DO DEMORALIZACJI PODATNIKÓW.

Następnie komisja odrzuciła wniosek klubu narodowego w sprawie niezgodnej z prawem podwyżki przez rząd emisji bilonu.

Rozpatrzono szczegółowo podstawy prawne na zasadzie których dokonana została emisja. Większość komisji uznała, że żaden z przepisów ustawy nie został przekroczony. Wreszcie poseł Rymar zreferował wniosek „Klubu Narodowego", dotyczący przedstawienia wykazu imiennego członków dyrekcji, rad administracyjnych i nadzorczych przedsiębiorstw państwowych, monopoli, banków wraz z podaniem pobranych przez nich sum i tantjem. I ten wniosek odrzucono, wychodząc z założenia, że oznaczałoby to wkroczenie w kompetencje władzy wykonawczej. Z drugiej zaś strony istnieje szereg rozporządzeń, regulujących ściśle tę sprawę.



Humorek

W pięć lat po ślubie nie jest już tak, jak w początkowym okresie pomałżeńskim. Mąż czyta gazetę, żona ceruje skarpetki. Radjo wygrywa jakąś operę z płyt.

Ciężkie westchnienie żony.

I nagle wylania się następująca rozmowa:

— Czemu tak wzdychasz? — pyta mąż.

— Nudzę się... — brzmi lakoniczna odpowiedź żony.

— Dlaczego się nudzisz?.. Masz radjo, książki, chodzimy do kin i teatrów, przecie niczego ci nie odmawiam!...

— Owszem: kochanka...

***

Fredzio jest studentem i studjuje w Warszawie. Dla wygody wynajął sobie kawalerkę.

Bardzo mu tam wygodnie. Niekrępujące wejście. Absolutnie niekrępujące.

Zdarzyło się dnia pewnego, że do Fredzia przyjechał ojciec z wizytą. Aby jaknajdłużej nacieszyć się z synem, staruszek postanowił nie brać pokoju w hotelu, lecz przespać tę noc wraz z synem w jego łóżku.

Rano o godzinie siódmej dozorca budzi śpiącego smacznie staruszka, potrząsając go za nogę i tłumacząc:

— Panienko!... Wstawać!... Czas do biura!

***

Misjonarz wybrał się do kraju ludożerców i wygłosił im długie kazanie na temat, że ciało jest słabe i że duch tylko winien rządzić człowiekiem, wobec tego należy być dobrym, uczynnym, ludzkim i t. d.

Po kazaniu ludożercy skrępowali misjonarza i przeznaczyli go na kolację.

Przed wieczorem jeden z ludożerców zameldował królowi szczepu:

— Królu, misjonarz gotuje się już osiem godzin i jeszcze jest twardy!...

— No i jak im tu wierzyć!... — odparł król. — Przecie mówił, że ciało jest słabe!...

***

Józef Choat, ambasador Stanów Zjednoczonych w Anglji, dał raz dowód niezwykłej grzeczności.

Podczas uroczystego przyjęcia jeden z gości zwrócił się do ambasadora:

— Panie Choat, czemby pan chciał być, gdyby pan nie był sobą?...

— Gdybym nie był sobą — odparł ambasador — chciałbym być drugim mężem pani Choat...

***

Pan Hieronim zaniósł zegarek do naprawy. Zegarmistrz otworzył wieczko, zajrzał do mechanizmu, pokiwał głową, jak to zwykle czynią zegarmistrze, wreszcie pyta:

— Czem się pan zajmuje?...

— Jestem fryzjerem... — odparł pan Hieronim.

— A właśnie... Widzę tu włos...

Poderwało to pana Hieronima i wrzasnął:

— A gdybym powiedział, że jestem mularzem, toby pan znalazł tam cegłę?!...

BOHATERSKA ŚMIERĆ DZIEWCZYNKI,

która miała litość w sercu...

Bez echa minęła wstrząsająca, jakże bardzo tragiczna wiadomość o samobójstwie pewnej 16-letniej dziewczynki w Katowicach. Wiadomość ta, wciśnięta między inne notatki, minęła prawdopodobnie bez większego wrażenia... Ot — zwykłe samobójstwo... A jednak... Prosze sobie przypomnieć

dlaczego 16-letnia Jadwisia odeszła z tego świata...

Jadwisia była sama w domu. Zapukał biedny. Tylu jest dziś biednych na świecie!.. Zapukał poprosił o jałmużnę. Zlitowało się dobre serduszko Jadwisi. Dała mu, co jej wpadło pod rękę: — **dwie pary bucików dla dziecka i trochę tłuszczu.**

Oddała mu swoje obuwie, bo żebrak skarżył się, że mróz, że dzieci mu marzną. A potem przyszła matka i dowiedziawszy się, że Jadwisia oddała żebrakowi buciki, skarciła ją i udała się do policji, aby odebrała podarowane rzeczy.

Jadwisia nie mogła tego ścierpieć. Gdy nikogo nie było w domu, powiesiła się...

Oto tragedja 16-letniej dziewczynki. Czy to tylko jej tragedja?.. Czy nie tych wszystkich, którzy w tych okrutnych czasach hodują w sercu iskierkę dobroci, chętnie pomagają bliźnim i gotowi są nieść pomoc wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują?..

Niech się wam nie zdaje, że wszyscy są źli i okrutni. Nie sądźcie, że na całym świecie zapanowała złość i nienawiść. Są jeszcze ludzie naprawdę litościwi, uczciwi, dobrzy, sprawiedliwi i gotowi pomóc bliźniemu. Jest ich

stanowczo mniej

niż ludzi złych, podstępnych, mściwych i bezlitośnych, którzy myślą tylko o sobie, to prawda, ale dobroć zawsze była w mniejszości i zawsze musiała staczać zawziętą walkę ze złością i podłością ludzką!

Biedne serduszko 16-letniej Jadwisi nie mogło przeboleć tego pierwszego, wielkiego rozczarowania. Bo jak to wszystko zrozumieć?.. Czy nie uczono nas wszystkich w domu i w szkole, że należy być dobrym, grzecznym, uczciwym, że trzeba pomagać biednym, że to nieładnie jest myśleć tylko o sobie, że biednych trzeba wspierać, że nieszczęśliwym trzeba pomóc... Jadwisia

wierzyła w te szczytne hasła.

Myślała, że głosi się je szczerze. Że to nie są czcze, puste słowa. Że głodnych rzeczywiście trzeba nakarmić, spragnionych napoić, a nagich przyodziać... I gdy przyszedł biedny, dała mu, co miała...

ła... Dwie pary bucików i trochę tłuszczu... Sądziła, że czeka ją za to pochwała. Ale stało się inaczej. Skarcono ją za to. Więc jak pogodzić jedno z drugiem?.. Gdzie prawda?.. Zaplątała się biedna duszyczka dziewczęcia w labiryncie zakłamania i nie mogła sobie poradzić z tem

pierwszem, wielkiem rozczarowaniem...

To tak — jakby straciła wszystko i nie warto żyć...

I powiesiła się na klamce...

***

Może zaszczytna śmierć Jadwisi doda otuchy do wytrwania tym, którzy mają litość w sercu i nawróci tych, którzy litości nie znaja... — ab —

Hallo! Tu radjo!.

CZWARTEK, dnia 2-go lutego.

WARSZAWA.

9.55: Program na dzień bieżący. 10.00: Nabożeństwo z Krakowa. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Urzędowy kom. P.I.M. 12.15—14.00: Poranek symfoniczny. 14.00: „Izby rolnicze“, wygłosi inż. Z. Krzyżewski. 14.20: Muzyka. 14.40: Odczyt. 15.00—16.00: Muzyka 16.00: Program dla młodzieży. 16.25—16.45: Muzyka z płyt. 16.45: „Nerwy a kryzys gospodarczy“, wygłosi dr. G. Bychowski. 17.00: Koncert solistów. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.25: Słuchowisko Goetla p. t. „Samuel Zborowski“. 19.55: Omówienie koncertu europejskiego. 20.10: Koncert europejski. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka. 22.55: Urzędowy komunikat P.I.M. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

KRAKÓW.

10.00: Nabożeństwo z kościoła Najświętszej Marji Panny w Krakowie. 11.58: Sygnał czasu. 12.15: Poranek symfoniczny 14.00—15.00: Płyty gramofonowe. 15.00—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Kom. harcerskie. 16.45: Odczyt z Warszawy. 17.00: Kolendy na chór mieszany 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Skrzynka pocztowa. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.25—20.05: Transmisje z Warszawy 20.10: Transmisja z Kopenhagi. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.55: Płyty gramofonowe. 22.55: Kom. meteor i polic 23.00—24.00: Muzyka lekka 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

10.05: Bicie dzwonów — nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.15—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Feljeton rolniczy. 16.45: Rolnicza skrzynka radjowa (wygłosi p J. Rzadkowski). 17.00—18.50: Transmisje z Warszawy. 18.50 Francuski metodą lignw. (wykł. p Piasecki). 19.05: Nadprogram z ilustr. muz. 19.25: Słuchowisko z Warszawy. 19.58: Sygnał czasu 20.00: Duety na dwa soprany. 20.25: Interludjum skrzypcowe. 20.25: Arje i pieśni w wyk. K. Urbanowicza. 21.30: Interludjum muzyczne 22.00: Sygnał czasu. 22.15: „Z nad krawędzi“ (130-ta pogadanka Br. Cezarego). 22.30—22.45: „Tydzień propagandy trzeźwości“.

KATOWICE.

10.00: Nabożeństwo z Krakowa 11.58: Sygnał czasu. 12.10—14.00: Transmisje z Warszawy. 11.00: Płyty gramofonowe. 15.00—16.25: Transmisje z Warszawy. 16.25: Intermezzo muzyczne. 16.45—17.55: Transmisje z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Koncert Zesp. Instumentów Dętych Rozgłośni Katowickiej. 19.00 M. Mikuła: Feljeton sportowy. 19.15: Rozmaitości. 19.20: Komunikaty harcerskie. 19.25: Transmisje z Warszawy. 20.10: Koncert europejski duński z Kopenhagi. 22.15: Wiadomości sportowe z całego kraju. 22.25: Program na dzień następny. 22.30: Muzyka taneczna (płyty). 22.55—24.00: Transmisje z Warszawy.

WILNO.

10.00—16.25: Transmisje z Krakowa i Warszawy. 16.25: Muzyka organowa. 16.45:—17.00: Transmisje z Warszawy. 17.00: Koncert kameralny. 17.55:: Program na piątek. 18.00: Transmisje z Warszawy i Kopenhagi. 19.55: Komunikat litewski. 19.00: Rozmaitości. 19.05: Skrzynka pocztowa Nr. 233. 19.25—23.00: Transm. z Warszawy. 23.00 24.00: Retransmisja stacji zagranicznej.



Wytwórnie filmowe

przeżywają ostry kryzys

(lu) Coś zaczyna się psuć w państwie duńskiem, jeśli zważymy, że pod nazwą państwa duńskiego mamy na myśli amerykański przemysł filmowy.

Wiadomą jest rzeczą, że przemysł filmowy w Ameryce od dłuższego czasu przeżywa wielki kryzys. Frekwencja we wszystkich kinach na świecie zmalała, obrazy

nie przynoszą już dawnych wpływów,

nic więc dziwnego, że wytwórnie amerykańskie ogarnęła fala depresji.

Donosiliśmy onegdaj o tem, że trzy największe wytwórnie amerykańskie — „Fox“, „Metro - Goldwyn-Mayer“ oraz „United Artists“ — utworzyły jeden koncern, który ma produkować również obrazy w Europie. Świadczy to o tem, że jedna wytwórnia w tych ciężkich czasach nie może sobie dać rady z szalejącym kryzysem.

Obecnie dowiadujemy się o nowej sensacji z Hollywood.

Oto — jak donoszą depesze — wielki filmowy koncern amerykański „Paramonut Public Co“ znalazł się

pod nadzorem sądowym.

Pasywa Paramountu wynoszą podobno 41 miljonów dolarów, aktywa zaś — 23 miljony.

„Paramount“ posiadał w swem gronie najlepsze gwiazdy, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Marlenę Dietrich, Mauricea Chevalier, Harolda Lloyda, Miriam Hopkins, Nancy Carrol, Sylwę Sidney, Gary Coopera i inn.

Jak wiadomo wytwórnię tę opuścił ostatnio reżyser Sternberg, powróciwszy do Europy.

Nowiny

teatralne i filmowe

(lu) **W Rosji** w najbliższym czasie ma powstać szereg nowych teatrów. W Leningradzie otwarty został specjalny teatr operowy dla dzieci. Na Uralu w Swierdłowsku ma powstać drugi teatr. W Moskwie buduje się dwa teatry, jeden imienia Mayerholda, drugi imienia Niemirowicza - Danczenki, najbliższego współpracownika Stanisławskiego.

***

Jedno z amerykańskich pism filmowych wyznaczyło 20 najlepszych filmów: — 10 produkcji amerykańskiej i 10 produkcji europejskiej.

Do najlepszych filmów amerykańskich zaliczono: „Uciekam z więzienia“, „Pożegnanie z bronią“, „Scarface“, „Tarzan, człowiek - małpa“, „Kłopoty w raju“, „Dwie sekundy“, „Ponieważ mnie pożądasz“, „Rozwód“, „Madame Racketeer“ i „Zapłata za wolność“.

Do rzędu najlepszych filmów produkcji europejskiej zaliczono: „Niech żyje wolność“ Claire'a, „Braterstwo ludów“ Pabsta, „Dziewczęta w mundurkach“, „Kradzież Monny Lizy“, „Dwa życia“, „Tamten“, Bitwa pod Gallipolli“, „Droga do życia“, „Przedział dla dam“ i „Złote góry“.

***

W Hollywood przerabiają obecnie na film dźwiękowy **„Madame Butterfly“**. Opera ta niejednokrotnie już była przerabiana na film, lecz jako dźwiękowiec ukaże się dopiero poraz pierwszy. Tytułową rolę w wersji niemej kreowała Mary Pickford. Obecnie w wersji dźwiękowej nieszczęśliwą japonką będzie **Sylwia Sidney.**

Jak wiadomo, znakomity reżyser amerykański **Ernest Lubicz** bawi obecnie na wywczasach w Europie. Podczas pobytu w Berlinie reżyser Lubicz zwrócił uwagę na doskonałą artystkę **Hilde Hildebrandt, którą natychmiast** zaangażował. Pani Hildebrandt uda się wraz z Lubiczem do Hollywood.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1841 tonę, w tem żyta 714 ton Notowano za 100 kg. parytet wagon-Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy — 16.75—17, II-gi standart 16.50—16.75, pszenica jara czerwona szklista 28—28.50, pszenica jednolita 27.50—28, zbierana 26.50—27, owies jednolity 16—17, zbierany 14—15, jęczmień na kaszę 15.50—16, jęczmień browarny 16.50—17.50, gryka 15.50—16.50, proso 17—18, groch polny 22—24, groch Victoria 25—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 11.50—12.50, łubin niebieski 7.50—8, rzepak zimowy 46—49, siemie lniane 38—40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—110, bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, biała surowa 75—100, biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100—140, mąka pszenna luksusowa 47—52, mąka pszenna 4-0 42—47, mąka żytnia pytlowa 27—30, mąka żytnia sitkowa i razowa 22—23, otręby pszenne szałe 10.50—11, otręby pszenne średnie 10—10.50, otręby żytnie 8.50—9, kuchy lniane 20—20.50, kuchy rzepakowe 15.50—16, kuchy słonecznikowe 15.75—16.25.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 152

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Lucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Lucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Inę Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama".

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jest to rzekomo baronowa von Lumpich, mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

Następnego dnia Żegota zostaje zawiadomiony o sensacyjnej kradzieży w konsulacie angielskim.

Złodzieje skradli teczkę konsula, p. Wooda, w której były ważne dokumenty.

W walce z bandytami jeden z nich zostaje zabity, drugi ginie na szubienicy.

Kaleta zostaje ranny podczas walki, lecz teczka została odzyskana.

Ponieważ akcja szpiegów narazie przycichła i Lenie z ich strony groziło już mniejsze niebezpieczeństwo, przeto Żegota pozwalał jej na częstsze opuszczanie hotelu i przebywanie w towarzystwie księcia.

Kaleta ciągle jeszcze przebywał w szpitalu, rana bowiem znowu zaczęła się jątrzyć, sprawiając dzielnemu detektywowi ogromny ból.

Znosił jednak te cierpienia z wrodzoną cierpliwością i bohaterstwem, nie jęknąwszy ani razu.

Pozostali dwaj detektywi podzielili między sobą rolę co do dalszego działania.

Grantowi przypadło w udziale opiekowanie się obydwiema damami: — Leną i Wierą, która pozbawiona została opieki Kalety. Czuwał więc na przemian to w hotelu, to w sublokatorskim pokoiku Kalety, gdzie piękna rosianka spędzała wolny czas na ręcznych robótkach.

Większość dnia spędzała jednak przy łożu swego ukochanego Wacka w szpitalu.

Żegota zaś wziął na siebie obowiązek wyśledzenia „Białej Damy". Uznał on, iż obecnie jest najwłaściwsza pora do zdemaskowania tajemniczego widma, które w myśl znalezionych w pałacu hrabiego Wilskiego notatek, miało rozwiązać tak żywo wszystkich obchodzących — tajemnicę hrabiny.

Narazie miał bardzo skąpe wiadomości o „Białej Damie". Wiedział tylko tyle, że nazywa się ona baronową von Lumpisch i że mieszka przy ulicy Poznańskiej 15. Ale to jeszcze nie wystarczało do aresztowania baronowej i oddania jej pod sąd.

Trzeba było zdobyć niezbite dowody, świadczące o tem, że baronowa właśnie była na usługach Muellera i Lehmana, że to ona właśnie przebierała się w białe szaty i straszyła mieszkańców domu przy ulicy Ceglanej i że wreszcie ona z zemsty czy też dla postrachu zamordowała zduna Pierzaka. Żegota naogół odnosił się dość sceptycznie do tej koncepcji.

Wydawało się przecież rzeczą niemożliwą, aby baronowa von Lumpich przebierała się za jakiegoś ducha i straszyła ludzi po nocach. Zgodnie z orzeczeniami lekarza sądowego Pierzaka mógł zamordować raczej mężczyzna. Czyżby więc zbrodnię tę w jej zastępstwie wykonał kto inny?

Sprawa ta przedstawiała się detektywowi dość dziwacznie i chaotycznie. — Z drugiej strony jednak Żegota nie miał powodu nie wierzyć słowom księcia Toneckiego. Wszak już oddźwierny z „Klubu Miljonerów" wiedział, że do klubu przychodzi często na uroczystości i bale pewna osoba, którą z racji jej balowych sukien, utrzymywanych zawsze w białym kolorze, przezwano „Białą Damą".

Niezależnie od niego potwierdził ten fakt również książę Tonecki, a przecie trudno było przypuszczać, że ludzie ci byli w jakiejś zmowie i że kierowała nimi zła wola.

Żegota trzymał się zasady, że najbliższe podejrzenie może czasem doprowadzić do rozwiązania najbardziej skomplikowanej zagadki kryminalnej. Postanowił więc nie bagatelizować oświadczenia oddźwiernego oraz księcia i rzecz tę całą gruntownie zbadać.

Przedewszystkiem należało wynaleźć drogę, wiodącą do apartamentów baronowej. Kilkudniowe obserwacje na ulicy nie dały żadnego rezultatu. Napróżno detektyw całe godziny marzł w bramie naprzeciw domu przy ulicy Poznańskiej 15, napróżno starał się utrwalić na kliszy fotograficznej wszystkie osoby wchodzące i wychodzące z tego domu, praca ta nie doprawadzała do niczego, a bezczelność jej głównie polegała na tem, że nie mogła dać odpowiedzi na pytanie kim jest baronowa von Lumpich i czy ma ona coś wspólnego ze szpiegami.

Udało mu się tylko stwierdzić, że baronowa von Lumpich prowadzi dom szeroko otwarty dla wszystkich, że często zbierają się u niej goście, że wesoła zabawa trwa do późnej nocy i że wreszcie baronowa — a to dawało wiele do myślenia—często wykradała się w nocy z domu, w którym mieszkała i autem udawała się do opuszczonego i opustoszałego, zda się, pałacyku w Alejach Róż.

Detektyw nie omieszkał oczywiście sprawdzić komu baronowa składała owe nocne wizyty. Okazało się, że pałacyk ten był własnością bogatego przemysłowca pana Reinholda Schumera, ale najdziwniejsze było to, iż przemysłowiec wraz z żoną bawił już od dłuższego czasu zagranicą i w pałacyku nikogo nie było.

Napróżno Żegota dobijał się tam podczas dnia—nikt mu nie otwierał. O nieobecności właścicieli pałacyku świadczył również jego zewnętrzny wygląd, a przedewszystkiem cisza, zalegająca cały ten piękny gmach i szczelnie zapuszczone we wszystkich oknach żaluzje.

Baronowa dostawała się do wnętrza pałacyku w sposób dziwny i trudny do skontrolowania. Auto jej zatrzymywało się na chwilę przed pałacykiem, baronowa wysiadała i momentalnie znikała z powierzchni ulicy. Detektyw przypuszczał, że posiadała klucz od pałacyku i w ten sposób bez zwrócenia na się uwagi dostawała się do środka.

Żegota rozpoznawał baronową dzięki uprzejmości księcia Toneckiego, który pokazał mu jej fotografię.

Baronowa nie była już kobietą młodą ale zachowała jeszcze świeżość i dawny czar, który zniewalał mężczyzn do błagania jej o miłość. Gdy raz ujrzał ją wychodzącą w dzień z bramy, odrazu poznał, że to ona. Zapamiętał również wygląd jej limuzyny — błękitnoszary. Gdy więc widział w nocy niewiastę, która wyszła z domu przy ulicy Poznańskiej 15 i wsiadła do oczekującego na nią auta tej właśnej barwy, nie mógł mieć żadnych wątpliwości, że to mogła być tylko baronowa von Lumpich

Ale poco jechała w nocy do pałacyku Schumera, skoro nikogo tam nie było?...

Na to pytanie Żegota nie mógł znaleźć narazie odpowiedzi.

Musiał znaleźć bliższy kontakt z baronową i w tym celu skomunikował się przedewszystkiem z księciem Toneckim, z którym spotkanie ułatwiła mu Lena.

Książę Tonecki, żywiący sympatję dla Leny, niechętnym okiem patrzał na Żegotę, którego uważał za przyszłego swego rywala. Nie podobała mu się opieka detektywa nad Leną.

Kto wie, może Żegota rości sobie jeszcze jakieś prawa do Leny?... Gdy więc Porębska zawiadomiła go, że detektyw zamierza z nim pomówić w ważnej sprawie, nie był z początku z tego zadowolony.

Przypuszczał, że może detektyw będzie czynił mu jakieś wyrzuty, czy też uwagi, a znając siebie, wiedział, że nie powstrzyma się od powiedzenia przykrych impertynencyj, co wkońcu mogłoby nawet doprowadzić do awantury.

Ale gdy spotkali się w małej cukierence, książę już z miny detektywa poznał, że o żadnych uwagach ani wyrzutach mowy nie będzie. Żegota był potulny jak baranek i z trudem wyjąkał o co mu chodzi.

— Czy książę przypomina sobie, że na ostatnim balu w „Klubie Miljonerów" książę wspomniał coś o „Białej Damie".

— Owszem, owszem, przypominam sobie... — odparł Tonecki.

— A czy pamięta książę, że w kilka dni potem pokazał mi pan fotografię tej damy?

— Tak... Miałem ją przy sobie... Pan się nią tak interesował, że chciałem panu sprawić przyjemność i pokazać jak ona wygląda...

Żegota spuścił oczy.

— Może byłoby lepiej, gdyby mi pan wtedy nie pokazywał tej fotografji... — rzekł detektyw ponurym głosem

— Jak mam to rozumieć?...

— Poprostu zakochałem się w tej damie...

— Nie widząc jej ani razu?...

— Czy pan nie rozumie, że można się zakochać w człowieku, którego się jeszcze nie widziało?... Przed stu laty poeta angielski Browning zakochał się w poetce, której nie znał, lecz której piękne wiersze umiał na pamięć... Nie widział jej ani razu, ale zaczytywał się w jej poezjach i zdawało mu się, że zna ją już oddawna i że oddawna ją już kocha... I choć poetka ta była o dziesięć lat starsza od niego i wcale nieładna, kochali się ogromnie, tak, jak dziś kochać nikt już nie potrafi... Czy pan to rozumie?...

— Rozumiem... — odparł książę w romantycznem zamyśleniu.

— Nie należę do rzędu mężczyzn łatwo się wyspowiadających — ciągnął dalej detektyw — Długo ze sobą walczyłem, zanim zdecydowałem się powiedzieć panu to, co czuję...

Książę spojrzał na niego ze zdziwieniem.

A właściwie dlaczego pan mi to wszystko opowiada?...

— Bo chciałbym, żeby mnie pan przedstawił pani baronowej...

— Ach, tak...

Książę uśmiechnął się i pokiwał głowa.

Koncepcja Żegoty bardzo mu nawet konwenjowała. Jeżeli detektyw zakochał się rzeczywiście w baronowej, to przecie nie myśli o Lenie... Trzeba mu więc dopomóc, aby bardziej jeszcze rozkochał się w tej kobiecie. Książę przymrużył oczy.

— Więc chce pan, abym ją panu przedstawił... Czemu nie?... My, mężczyźni, musimy się nawzajem wspierać. Baronowa jest przystojną kobietą... Pochwalam pański gust...

Książę urwał. Twarz mu się zasępiła. Jakaś przykra myśl zmąciła mu nagle pogodę umysłu. Urwał i schylił głowę, jakgdyby zastanawiał się nad tem, czy powiedzieć Żegocie to, o czem myśli w tej chwili. Przezwyciężyło w nim widocznie postanowienie powiedzenia całkowitej prawdy, gdyż westchnął, spojrzał na swe paznokcie i rzekł.

— Ale chcę być wobec pana zupełnie szczery...

— Tak... tak... — odparł Żegota, zaintrygowany zachowaniem się księcia. — Słucham pana.

— Otóż... niech się panu nie zdaje, że baronowa jest tak łatwa do zdobycia...

— Ach, to chciał mi pan powiedzieć. Proszę już to mnie zostawić... Postaram się jej przypodobać...

— Nie o to chodzi... Baronowa jest naogół dość przystępna, tylko...

— Tylko co?...

— Ma już stałego opiekuna, u którego mieszka...

— Ach, tak?... — zdziwił się Żegota, zagryzając wargi. — Mieszkanie przy ulicy Poznańskiej nie jest jej własnością?...

— Owszem, ale... baronowa mieszka tam z Lessingiem, słyszał pan o nim?...

Żegota zaprzeczył ruchem głowy.

(Dalszy ciąg jutro).

Kobieta w rowach strzeleckich

na usługach obcego wywiadu.—Tajemnica „dziecka" w mundurze austrjackim

Jak wykryto sensacyjną aferę szpiegowską?

Niedawno ujawniony został ciekawy dokument z austrjackiego wywiadu wojennego. Dokument ten dotyczy pewnej afery jest kobieta. Tym razem niewiane są jeszcze nikomu znane.

Jednym z głównych bohaterów tej afery jest kobieta. Tym razem niewiasta nie wystąpiła — jak zwykle w rolach szpiegowskich — w roli kusiciela, **lecz wysłana została na front jako zwykły żołnierz.** Nikt z żołnierzy nie znał jej z imienia ani z nazwiska. Żołnierz ten był jedynym w kompanji, **który nigdy się nie golił, a mimo to nie posiadał zarostu.**

Piękna młodociana cera młodego żołnierzyka zwróciła wkrótce uwagę wszystkich żołnierzy, **którzy przezwali go żartobliwie „dzieckiem".** Że jednak „dziecko" to potrafiło słuchać „tłustych" dowcipów żołnierskich i kręcić samemu papierosy, **nikomu nie przyszło na myśl, że jest to niewiasta.**

„Dziecko" było niezwykle waleczne i przy każdej nadarzającej się okazji pierwsze wyruszało z okopów. Tak minął rok. Pewnego dnia rosjanie przypuścili szturm do okopów. Dowódca austrjacki wydał rozkaz „na bagnety". „Dziecko" znów pierwsze chwyciło za karabin i wraz z żołnierzami ruszyło do ataku.

Rosjanie rozwinęli gęsty ogień z karabinów maszynowych. „Dziecko" chciało za wszelką cenę dostać się do nieprzyjacielskiego okopu, **jednak kula ugodziła je w serce.**

Po pół godzinie rosjanie cofnęli się, a koledzy „dziecka" znaleźli je nieprzytomne wśród stosu trupów. **Z piersi jej sączyła się krew.** Kilku kolegów „dziecka" odpięło mundur, aby opatrzeć ranę i wówczas stwierdzono, **że ranna była kobieta.** Ciało nieprzytomnej zaniesiono niezwłocznie do dowódcy oddziału, któremu zameldowano o dokonanem odkryciu.

Nie ulegało wątpliwości, że kobieta była szpiegiem. Chciano ją jeszcze przesłuchać, jednak „dziecko" wkrótce zmarło. Wśród dokumentów znaleziono szereg notatek, które prawdopodobnie szpieg chciał dostarczyć sztabowi rosyjskiemu. „Dziecko" posiadało przy sobie fikcyjne dokumenty, wystawione na jakiegoś nieistniejącego żołnierza austrjackiego.

Wszczęto niezwłocznie dochodzenie i ustalono, że „dziecko" wysłane zostało na front bez uprzedniego badania lekarskiego. **Widocznie wspólnicy szpiega siedzieli w głównym sztabie, skąd wyszło polecenie udania się na front.**

Zabitym szpiegiem była pewna studentka medycyny imieniem „Wera". Nazwiska jej nie zdołano ustalić. Wspólników jej nie można było również odnaleźć. Dopiero po miesiącu cała zagadka została przypadkowo rozwiązana.

Jeden z oficerów podejrzany był o kontakt ze szpiegami, jednak niczego nie można było mu udowodnić. **W tornistrze jego znaleziono tylko fotografię pewnej dziewczyny z napisem „Kochająca cię do szaleństwa, W..."** Fotografja ta nie zwróciła niczyjej uwagi, gdy jednak ustalono, że imię zabitego szpiega jest „Wera", **aresztowano niezwłocznie podejrzanego oficera.**

Przyznał się on do udziału w szajce szpiegowskiej i wkrótce został rozstrzelany.

Tak więc sprawa „dziecka" została ostatecznie rozwiązana... (sb).

Smierć „królowej" nocy londyńskich

Miljonerka, która umarła w nędzy

Śmierć Kate Mayrick — zwanej „londyńską królową nocy" — wywołała wielkie wrażenie w pewnych sferach Londynu.

Nie bez powodu bowiem nadano tej szczuplutkiej, wiecznie uśmiechniętej irlandce tytuł „Królowej Nocy".

Od dziesięciu lat trzymała ona w swych rękach ster życia nocnego Londynu. W ciągu tego czasu **zdążyła zdobyć i stracić przeszło pięć miljonów dolarów, i około półtora roku spędzić w więzieniu.**

Nie przeszkodziło jej to bynajmniej wydać dwie swe córki za wybitnych przedstawicieli arystokracji angielskiej, **jakimi są niewątpliwie lord Clifford i książę Kinnoull.**

Była ona właścicielka najelegantszych nocnych klubów Londynu, w których gromadziła się cała elita towarzystwa. Wyrastały one jak grzyby po deszczu. Zamykane niejednokrotnie przez policję — powstawały natychmiast pod inną firmą. Z każdego z takich klubów energiczna jejmość osiągała zysk przekraczający 2.500 dolarów tygodniowo.

W lokalach swych zatrudniała najpiękniejsze girlsy. Jakkolwiek płaciła im zaledwie 15 dolarów tygodniowo — poboczne ich zarobki oraz hojne prezenty otrzymane od gości sięgały zawrotnych sum. Nawet kelnerzy, którym płaciła niewiele — posiadali własne automobile.

Koszt urządzenia każdego lokalu przekraczał zwykle 50.000 dolarów. Jeden z nich, przewyższający przepychem wszystkie inne kosztował przeszło 150.000 dolarów.

Początkiem końca karjery tej zacnej damy była dość przykra sprawa sądowa:

Oskarżono ją mianowicie o **przekupienie komisarza policji, niejakiego Goddarda.** Goddard, który jako policjant otrzymywał skromną pensyjkę — zdołał w krótkim czasie w niewytłumaczony sposób **zebrać 100.000 dolarów gotówki, kupić nieruchomości oraz luksusowe auto.**

Ustalono, iż brał on stale łapówki od pani Mayrick. Skazano ją wówczas na półtora roku ciężkich robót.

W styczniu 1930 roku, gdy wyszła z więzienia, powitało ją tryumfalnie grono mężczyzn i kobiet w strojach wieczorowych i wprost z bram więzienia zabrało ją na hulankę, gdzie szampan lał się strumieniami.

Wróciła ona z powrotem do swego zajęcia. Lecz policja od tego czasu nie dawała jej spokoju. Nieustanne zatargi i procesy, kończące się zwykle z wyrokami skazującemi — wyczerpały całkowicie jej energię i kieszeń. Kobieta która zarabiała miljony — umarła prawie w nędzy.

Kłopoty handlowe romantycznego księcia

Ks. Lennart nie ma szczęścia do interesów

Pamiętamy wszyscy wzruszającą historję miłości wnuka króla szwedzkiego, młodego księcia Lennarta, *który zrezygnował ze swych pretensji do tronu, aby poślubić wybrankę swego serca, młodziutką i uroczą pannę Karin Nisswandt,* córkę poważnego kupca sztokholmskiego.

Zrzekłszy się na zawsze purpury i korony, młody książę począł się oglądać za intratnem zajęciem.

Młodego małżonka pociągał niezmiernie teatr. Wynajął więc lokal i stał się dyrektorem. Na nieszczęście, po upływie paru miesięcy przekonał się, że zrobił wielkie fiasco. Jakkolwiek publiczność wzruszona była romantycznym postępkiem księcia — *teatr wciąż świecił pustkami.*

I oto, po krótkiej karjerze dyrektora — pan Lenart Bernadotte musiał *zamknąć podwoje swego teatru.*

Niefortunny dyrektor, lecz zato szczęśliwy małżonek, nie zniechęca się bynajmniej pierwszem niepowodzeniem.

Poznaje niejakiego pana Ericsona zawiera z nim spółkę, mającą na celu *fabrykacje kas ogniotrwałych.*

Ericson bowiem był rzekomo w posiadaniu wspaniałego wynalazku, którego eksploatacja miała przynieść obydwu niesłychane dochody. Bernadotte zawarł więc dwie umowy: umowę spółki z Ericsonem, oraz drugą umowę z pewną fabryką, którą miał wydzierżawić na parę lat w celu produkowania owych sławnych kas.

Ericson natomiast, który nie posiadał żadnych innych aktywów, poza podpisem Jego wysokości — starał się wyzyskać ten podpis w celu skaptowania udziałowców.

Przyjaciele księcia ostrzegli go wreszcie przed postępowaniem spólnika, wskutek czego *książę zerwał umowę ze specjalistą od kas ogniotrwałych oraz umowę dzierżawną fabryki.*

Młody książę uwikłał się jednak po uszy w sprawach sądowych, pertraktacjach i adwokatach. Szczęście do interesów nie sprzyja szczęśliwemu małżonkowi. Lenart Bernadotte począł sobie zdawać sprawę, że stokroć łatwiej jest być księciem z rodziny królewskiej, niż zwykłym kupcem i jedynym żywicielem rodziny.

„Smocza krew" i zęby rekina

chronią naiwnych przed nieszczęściem

(z) W mieścinie angielskiej Cheffards Bioche znajduje się mały sklepik materjałów aptecznych i leków. Jeśli zdradzi cię przyjaciel — nie martw się z tego powodu. Za penny można otrzymać kawałek „krwi smoczej", specjalnej smoły, która przywróci ci miłość niewiernego.

Do sklepiku wpadają często zmartwione dziewczęta z prośbą **o sprzedanie im za penny tego „ziela miłosnego".** W domu „smoczą krew" owija się w papier i wrzuciwszy do płonącego pieca, mówi się następujące zaklęcie: „Abyś nie zaznał szczęścia ani spokoju, zanim nie wrócisz do mnie". Zaklęcie to z pewnością odniesie pożądany skutek.

Niekiedy „smoczą krew" nabywają również i mężatki, pragnące po scysji z mężem wprawić go w lepszy humor.

Krew ta pomaga nietylko zakochanym pannom i skruszonym żonom, ale i malarzom, **którzy robią z niej domieszkę do farb.**

Prócz „smoczej krwi" jest jeszcze duże zapotrzebowanie **na niebieskie korale, które mają chronić przed kaszlem.** Przesąd ten zawędrował prawdopodobnie do Europy ze Wschodu, gdzie wierzą, iż niebieskie korale mają właściwość odżegnywania „uroków".

Ale i ludzie interesu skłonni są do zabobonów. W jednym ze składów aptecznych City, dzielnicy handlowej Londynu, **sprzedaje się w wielkich ilościach próbówki, napełnione rtęcią.** Chronią **one przed reumatyzmem** — tak zapewnia przynajmniej aptekarz.

Marynarze do dnia dzisiejszego noszą w kieszeniach zęby **rekina, które mają zapobiec kurczom.**

I wszystko to dzieje się w 1933 roku w Anglji, kraju znanym ze swego trzeźwego i realnego poglądu na świat.

Ponury jubileusz

„mostu śmierci"

Spódnica w roli spadochronu

(z) Wiszący most, przerzucony przez rzekę Avon (Anglja) w pobliżu miejscowości Clifton, w zupełności zasłużył na nazwę **„Mostu samobójców" albo „Mostu śmierci".**

Ostatnio most ten obchodził oryginalny, ale zarazem ponury jubileusz, — mianowicie sześćdziesiąty samobójca zrzucił się z niego na skały, **kończąc w ten sposób swe porachunki z życiem.**

Okazuje się, że wzniesienie jakiejkolwiek barjery, którąby przeszkadzała samobójcom w korzystaniu z mostu, jako z bezpośredniej drogi do raju, jest absolutnie niemożliwe. Przed paru laty jeden z członków parlamentu, którego przeraziła liczba samobójstw, popełnianych na tym właśnie moście, postawił w parlamencie wniosek wzniesienia barjery ochronnej po obu jego stronach. Projekt ten był kategorycznie odrzucony przez inżynierów, którzy wyjaśnili, że wszelkie barjery muszą się przyczynić do zerwania się mostu.

Most ten, arcydzieło sztuki technicznej, został wybudowany przed niespełna 70-ciu laty. Opiera się on z powodzeniem wszelkim wichurom i huraganom jedynie dzięki swej niezwykle prostej i lekkiej konstrukcji. Wprawdzie barjery przeszkodziłyby popełnianiu samobójstw, ale jednocześnie, stanowiąc coś w rodzaju żagla, o którym wiatry uderzając bezustannie, spowodowałyby z czasem zniszczenie mostu.

Zaledwie 3 osoby, które spadły z „Mostu śmierci" uniknęły śmierci. Jedna z tych osób, pewna kobieta, ocalenie swe zawdzięczała jedynie **wielkiej ilości spódnic, na których wylądowała szczęśliwie, jak na spadochronie.** Rzecz jasna, że wypadek ten miał miejsce przed kilkudziesięciu laty, kiedy kobiety nosiły jeszcze spódnice, a nie współczesne „szmatki".

Pozatem ocalało jeszcze dwoje dzieci, **które zrzucił ojciec w przystępie nagłego obłędu.** Dzieci te jednak zostały okaleczone na całe życie.

Dozorcy pilnujący nieustannie mostu, śledzą wszystkich przechodzących, którzy sprawiają wrażenie kandydatów na samobójców. Osobnikom takim depczą po piętach tak długo, aż miną fatalny most.

Na każdego desperata, który popełnił samobójstwo na tym moście, przypada około 50-iu „niedoszłych samobójców", uratowanych przez dozorców.

Z „Mostu śmierci" korzysta rocznie 350.000 przechodniów.

Jak powstają

filmy rysunkowe?

Twórca ich dorobił się majątku

W jaki sposób powstają filmy rysunkowe?

Znamy wszyscy pełne sytuacyjnego humoru filmy, których międzynarodowym bohaterem jest ucieszna figurka „Mickey Mouse".

Każdy tego rodzaju film *składa się z 6.000 do 7.000 oddzielnych rysunków.*

Walt Disney, właściciel wytwórni produkującej jedynie tego rodzaju filmy zatrudnia w swem studjo przeszło 200 osób.

Budżet jego wydatków na rok 1933 wynosi 900.000 dolarów — przypuszczalny zaś dochód 2.500.000 dolarów!

Pierwsze stadjum — to oczywiście ułożenie scenarjusza. Następnie trzy grupy artystów występują na scenę: Pierwsza z nich, z *wyostrzonemi ołówkami przystępuje do zrobienia 6.000 dziwacznych rysuneczków, stanowiących tło dla ewolucyj Mickey Mouse.*

Następna grupa, tak zwani „animaterzy" — wprowadzają poprawki, *które nadają martwemu rysunkowi złudzenie ruchu.*

Trzecia zaś grupa — to kopiści, którzy rysunki te przerysowują na celluloidowe płytki!

Film jest gotów.

Powodzenie, jakiem cieszą się na całym świecie filmy rysunkowe, czyni trudnym do uwierzenia fakt, że jeszcze parę lat temu ich twórca, Walt Disney, był skromnym rysownikiem w prowincjonalnem piśmie.

„Walt Disney — mówi znany reżyser Ernst Lubitsch — jest jednym z nielicznych genjuszów współczesnego filmu".



OKRĘGOWE ZWIĄZKI MOTOCYKLOWE

powstać mają w najbliższym czasie

Jedna z przeszkód hamujących rozwój sportu motocyklowego w Polsce jest, obok oczywiście złego stanu dróg fakt centralizacji organizacyjnej. Zarząd P. Z. M. posiadający swą siedzibę w stolicy nie jest już w stanie podołać potrzebom około stu zrzeszonych klubów, rozsianych po całym kraju.

Współpraca tych klubów w stosunku do zarządu pozostawia wiele do życzenia. Szereg klubów nie reaguje wcale na najrozmaitsze zarządzenia związku, nieodpowiadając też często na korespondencję.

Również i załatwianie niektórych spraw przez zarząd związku nie może zadowolić, co jest jednak rzeczą o tyle zrozumiała, że ścisła współpraca z klubami znajdującemi się gdzieś o tysiąc kilometrów od siedziby związku jest niemożliwa do pomyślenia.

Rozumieją to doskonale sfery kierownicze naszego motocyklizmu występując w związku z tem z projektem decentralizacji P. Z. M. przez zorganizowanie szeregu związków okręgowych podobnie jak to ma miejsce w innych gałęziach sportu. Związki takie jednoczyłyby w sobie działające na ich terenie kluby motocyklowe i reprezentowałyby je w P. Z. M., podczas gdy obecnie każdy istniejący klub musi sam wysyłać delegatów do związku państwowego.

Powstanie związków okręgowych przewidziane jest przedewszystkiem na Śląsku, w Łodzi, Krakowie, Poznaniu i Lwowie, przyczem dalsze ich tworzenie uzależnione jest od potrzeb lokalnych.

NA KURS TRENERSKI DO BUDAPESZTU

pojadą czołowi lekkoatleci polscy

Polski Związek Lekkoatletyczny na zasadzie przeprowadzonych pertraktacji z węgierskim CIWF-em uzyskał znakomite warunki finansowe i zarazem entuzjastyczne przyjęcie—czwórki naszych lekkoatletów na paromiesięczny kurs lekkoatletyczny, jaki odbędzie się od początku marca przy budapeszteńskim CIWF. Wbrew więc poprzednim wiadomościom chodzi tu tylko o kurs specjalistyczny paromiesięczny a nie dwuletnie studja w Budapeszteńskim C. I. W. F.

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierzał na wspomniany kurs wysłać: Cejzika, Siedleckiego, Kusocińskiego i Wajsównę. Najpoważniej przedstawia się sprawa naszego wszechstronnego lekkoatlety i od paru lat zawodowego trenera naszych lekkoatletów, Antoniego Cejzika, który na kursie Budapeszteńskim rozszerzyły swoją władzę trenerska, a ponadto — zdobyłby cenną umiejętność masażu sportowego.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej zajął stanowisko Związek Pol. Związków Sportowych, który popierając wysłanie trenerów lub kandydatów na trenerów na kurs w Budapeszcie, wychodzi z założenia, że powinniśmy prowadzić wszelkie starania, aby wychować sobie kadrę własnych trenerów i nie uciekać się więcej do pomocy trenerów cudzoziemskich. Natomiast Z. Z. jest przeciwny wysyłaniu na kurs zawodników i stwierdza, że całkowicie stoi na stanowisku wykorzystywania dla naszych zawodników studjów w CIWF, o ile zawodnicy ci pragną iść na drogę zawodu nauczycielskiego w zakresie wychowania fizycznego.

Sprawa wysłania przez PZLA wspomnianej czwórki lekkoatletów nie jest dotychczas zdecydowana. Jej los zależy od ewentualnego subsydjum, jakiego na ten cel zechcą udzielić władze państwowe.

Akademickie mistrzostwa

narciarskie Polski w Wiśle

Akademicki Związek Sportowy w Cieszynie urządza w Wiśle na Śląsku w dn. 4 i 5 lutego trzecie ogólno-akademickie mistrzostwa narciarskie Polski.

Program 2-dniowych zawodów przedstawia się następująco:

Sobota: godz. 8-ma (Kaplica na Wiśle). Msza św. za duszę ś. p. kolegi Wojciecha Gąsienicy Marcinowskiego. Godzina 9-ta (Restauracja Halamówka). Losowanie numerów startowych dla wszystkich uczestników zawodów na cały czas zawodów oraz odprawa do biegu na 15 *kilometrów*. Godz. 11-ta: Start do biegu na 15 klm. w konkurencji otwartej i do kombinacji. Godz. 14-ta: Start biegu pań 8 klm.

Niedziela: godz. 10.30: Konkurs skoków do kombinacji, konkurs skoków otwarty. Godz. 14-ta: Bieg zjazdowy. Godz. 18-ta: Rozdanie nagród w sali szkoły powszechnej w Wiśle. Godz. 19-ta Dancing narciarzy w salach pensjonatu „Piast".

Protektorat nad akademickiemi mistrzostwami narciarskiemi objął p. wojewoda dr. Michał Grażyński.

Nowe władze

K. S. Garbarnia

Onegdaj ukonstytuowały się nowe władze K. S. Garbarnia, które przedstawiają się jak następuje:

Prezes: wicewojewoda Mieczysław Bilek, wiceprezes urzędujący: pułk. Tadeusz Podgórski, wiceprezesi: Dr. Wincenty Bogdanowski, Dr. Bolesław Czuchajowski, inż. Ignacy Rosenstock, i inż. Toeplitz. Sekretarz: kpt. Jan Tyszownicki, zastępca sekretarza: Andrzej Kuczalski, skarbnik: dyr. Maksymiljan Finder, zastępca skarbnika: kpt. Jan Tyszownicki.

Komisja rewizyjna: przewodniczący: Dr. Jelonek, radca Henryk Pajor, Witold Przybycień, Jan Kuśmierczyk oraz p. Siatka.

Sąd honorowy: przewodniczący: dyr. Dorawski, zastępca: radca inż. Faecher, inż. Bukowski, Józef Palka, dyr. Załuski, dyr. inż. Zapałowicz.

Członkowie zarządu: Sebastjan Gądek, insp. Edmund Hardt, Tadeusz Jelonek, inż. Maksymiljan Keh, Dr. Jerzy Kunce, Dr. Jerzy Opydo, mjr. dypl. Mieczysław Pichetta, Józef Róg, radca Leopold Spira, dyr. Władysław Szczepieniec, insp. Eugenjusz Strzelecki, dyr. Zygmunt Wrzak oraz Dr. Rudolf Żak.

Porażka bokserów szwedzkich

Bokserska reprezentacja Norwegii pokonała reprezentacyjny zespół Szwecji w stosunku wysokim 12:4.

Kącik narciarza

Koło narciarzy w Żywcu w porozumieniu z klubem Podhale w Nowym Targu urządza 8-dniowy raid narciarski. Raid ten odbędzie się na trasie górskiej Nowy Targ — Bielsko przez Gorce i Beskidy Zachodnie. Początek rajdu 22 lutego. Termin zgłaszania się upływa z dniem 18 lutego. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Koło Narciarzy, Żywiec. Uczestnicy tego rajdu, uzyskują pełną punktację potrzebną do zdobycia bronzowej „Odznaki Górskiej PZN". Ogólne koszta rajdu wyniosą około 50 — 60 zł.

**

Sekcja Narciarska R. T. S. „Jutrzenka" organizuje: 1) 7-dniowy kurs narciarski w Krakowie pod fachowem kierownictwem, 2) W czwartek, sobotę i niedzielę ćwiczenia narc. dla początkujących i zaawansowanych pod fach. kierownictwem. Zbiórka przy ostatnim przystanku 5 i 6., pod klasztorem Norbertanek, o godz. 9.30. 3) Od 17 lutego odbędzie się popularny bardzo tani obóz narciarski w Beskidzie Żywieckim u stóp Pilska. 4) W dniach od 2 do 5 lutego odbędzie się wycieczka na Babią Górę ze zjazdem do czeskiej Polhory, z wyjściem na Pilsko, ze zjazdem do Rajczy. Zgłoszenia i informacje: u p. Bettera, Krakowska 49 codziennie od godz. 13 — 15.

**

Kurs jazdy na nartach dla początkujących w Krakowie, dla pań i panów organizuje instruktor U. J. po cenach bardzo niskich. Ćwiczenia odbywać się będą indywidualnie, względnie zespołowo, od rana do zmroku już od poniedziałku dnia 30 stycznia 1933. Zgłoszenia przyjmuje codziennie p. W. Florkiewicz w Poradni Lekarskiej Ośrodka przy ul. Zwierzynieckiej 26, godz. 19—21.

Sport w Tarnowie

KRAKÓW — TARNÓW 4:3.

W drodze na zawody międzymiastowe do Lwowa wstąpił repr. zespół krakowski do Tarnowa w celu rozegrania zawodów z repr. tegoż miasta i skompletowania przy tej sposobności osłabionego brakiem Kopfa, Mianowskiego i Stefaniuka składu kilkoma Tarnowianami.

W tych warunkach zdawało się zwycięstwo Tarnowa być nieodzowne niemniej tarnowski kapitan związkowy wypuścił jedyną i nigdy więcej się nienadarzającą okazję lekkomyślnie z rąk, przeciwstawiając Krakowowi wręcz fatalny skład, mimo smutnych nauk i doświadczeń w tym kierunku choćby z ostatnich zawodów międzymiastowych, dzięki czemu Kraków i tym razem zagarnął zwycięstwo, będąc niem sam najbardziej zaskoczony.

Ładną grę ze strony Krakowa zademonstrowali Szumilas, Herbst i Żak, z Tarnowa ponad przeciętny poziom wybijali się niezawodni Gutek i Seiden, którymi też uzupełniono luki w składzie Krakowa przeciwko Lwowi.

Poszczególne wyniki były następujące:

Seiden (Tarnów) — Szumilas (Kraków) 21:18, 21:17.

Herbst (Kraków) — Schmidt (Tarnów) 21:16, 21:18.

Knott (Kraków) — Słowiński (Tarnów) 21:14, 21:18.

Süsman (Kraków) — Krawczyk (Tarnów) 14:21, 21:12, 23:21.

Skrzypek (Tarnów) — Herman (Kraków) 18:21, 21:19, 21:17.

Gutek (Tarnów) — Żak (Kraków) 21:18, 21:13.

Majerczyk (Kraków) — Gelbwachs (Tarnów) 21:14, 21:16.

SAMSON — SIŁA (KRAKÓW) 7:0.

Zawody o mistrz. klasy A z najsłabszą drużyną Krakowa przyniosły Samsonu mimo braku dwuch najlepszych graczy, wydelegowanych wraz z repr. Krakowa do Lwowa, gładkie zwycięstwo.

ROZGRYWKI PINGPONGOWE O MISTRZOSTWO KL. B.

Samson II — Ż. M. S. 6:1.
Tarnovia — Jutrzenka 7:0.
Gwiazda — Lechja 7:0.

HOKEJ LODOWY.

Gimnazjum III — Gimnazjum I 24:0

18 bramek strzelił Żaba z Cracovii, uczęszczający w Tarnowie do gimnazjum.

Seminarjum naucz.—Gimnazjum I 3:1

Zycie sportowe Oświęcima

W ubiegłą niedzielę rozegrane zostały w sali Hotelu „Hretz" zawody ping-pongowe, między drużynami Z. T. G. S. „Kadimah" Oświęcim — Makkabi Kraków, które zakończyły się porażką Kadimy w stosunku 7:0.

Wynik poszczególny rozgrywek przedstawia się następująco:

Zierer — Herman 8:21, 12:21.
Guthers S. — Jan 11:21, 13:21.
Barber — Langer 11:21, 11:21.
Guthez N. — Gemski 20:22, 16:21.
Tuaner — Hauptman 16:21, 10:21.
Littner — Apsel 10:21, 17:21.
Jerud — Herman 19:21, 17:21.

Zaznaczyć przy tej sposobności należy, że ostatnio utworzona została w Oświęcimiu delegatura polskiego Związku Ping-Pongowego, co się niewątpliwie przyczyni do rozwoju tego sportu w Oświęcimiu i okolicznych miastach.

Ż. T. G. S. Kadimah w Oświęcimiu przygotowuje nie już pilnie do dorocznego popisu gimnastycznego. Impreza ta budzi wielkie zainteresowanie w sferach sportowych Oświęcimia.

Z ramienia Ż. T. G. S. Kadimy wyjeżdżają na Makkabiadę która odbędzie się w Zakopanem, zawodnicy, Littner, Goldberg, Förster, Jar...

Lwów — Kraków 5:2

Międzymiastowe zawody tenisa stołowego

W ubiegłą niedzielę rozegrała pingpongowa reprezentacja Krakowa rewanżowe zawody ze Lwowem przegrywając w stos. 5:2. Krakowianie ustępowali pod każdym względem lwowianom, którzy grali powyższe zawody wprost koncertowo.

Punkty dla Lwowa uzyskali Ehrlich, Kühl, Margulies, Katz i Fuchs.

Dla Krakowa Szumilas (z Wisły) i Schiff (z Samsonu Tarnów). Warto nadmienić że w zespole krakowskim brakło trzech czołowych graczy jak Mianowskiego, Stefaniuka i Süssmana

Hagibor - Makkabi 4:3

Zawody tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A, między powyższemi drużynami, zakończyły się ponownym zwycięstwem Hagiboru po zaciętej grze.

Dla pokonanych Hochberg, Steinbach i Brandes. Po tym zwycięstwie, drużyna Hagiboru ma poważne szanse na zdobycie mistrzostwa Okręgu, mając tylko o jeden punkt mniej od Wisły. Prowadził zawody p. Steiwels, dobrze.

Otwarcie Igrzysk Makkabi

W dniu wczorajszym nastąpiło w Zakopanem uroczyste otwarcie pierwszych Igrzysk Zimowych Makkabi.

W godzinach porannych zjechali się pozostali uczestnicy Makabjady. Przybyło szczególnie dużo zawodników zagranicznych.

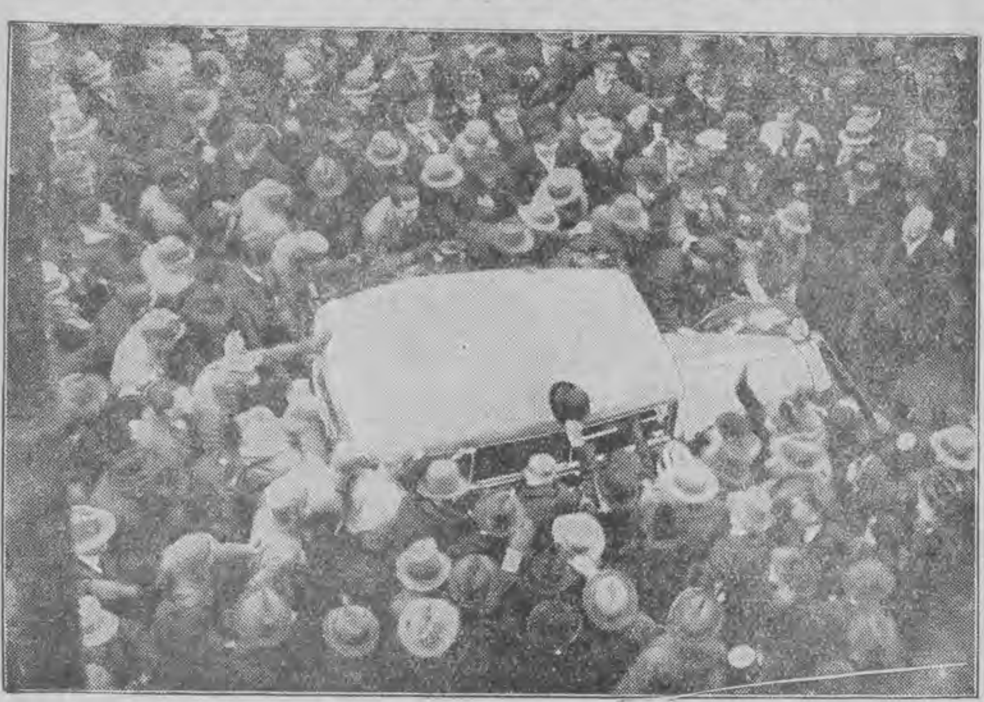
O godzinie 15-ej w sali kasy chorych odbyło się badanie zawodników startujących do biegu 18 klm. złożonego, 9 klm. dla juniorów, 4 klm. dla młodzików i 8 klm. dla pań. O tej samej porze losowano również drużyny turnieju hokejowego.

Bardzo uroczyście wypadła akademja otwarcia Igrzysk Zimowych Makkabi w salach hotelu Morskiego Oka.

Trener dla lekkoatletów polskich zapewniony

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał od Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego subwencję, która pozwoli związkowi opłacić polskiego trenera zawodowego dla naszych ośrodków lekkoatletycznych przez sześć miesięcy wiosennych i letnich.

Po nominacji Hitlera kanclerzem



Po nominacji Hitlera kanclerzem, narodowi socjaliści urządzili mu na ulicach Berlina burzliwą owację.

Demonstracje antypodatkowe we Francji



W Paryżu odbyły się wielkie demonstracje, protestujące przeciwko zbyt wysokim podatkom. Demonstrantów rozpędziła piesza i konna policja.

Walka z lodowemi okowami



W Belgji panują tak wielkie mrozy, że rzeka Muese pokryta została grubym pancerzem lodowym. Lód uniemożliwił działalność tam wodnych, wobec czego trzeba go było rozbić i dać ujście wodzie.

Sukcesy narciarzy polskich na Węgrzech



W ostatnie trzy dni ubiegłego tygodnia odbywały się na Węgrzech zawody narciarskie o mistrzostwo Węgier przy udziale narciarzy polskich. Mistrzostwo złożone Węgier zdobył Marusarz, w konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Kolesar. Na konkursie skoków obecny był poseł R. P. p. Łepkowski, dowódca armji węgierskiej gen. Karpathy itd. Na zdjęciu naszem widzimy zawodników polskich. Stoją od strony lewej: Górski, Marusarz, Kolesar, Ramza, Legierski i Skupień.

Premjer w kuchni dla bezrobotnych



W lokalu przy ul. Wspólnej 46 w Warszawie odbyło się uroczyste poświęcenie otwartej niedawno kuchni dla bezrobotnych, powstałej staraniem Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów, na którego czele stoi pani J. Prystorowa, małżonka p. prezesa Rady Ministrów. Uroczystość poświęcenia zaszczycił swoją obecnością p. premjer Prystor z małżonką, przedstawiciele władz państwowych oraz członkinie Towarzystwa Przyjaciół Inwalidów. — Na zdjęciu naszem widzimy p. premjera w kuchni dla bezrobotnych, kosztującego potrawy dla bezrobotnych. Kuchnia wydaje przeszło 1000 obiadów dziennie darmo.

Codzienna nowelka „Expressu"

Szczęście maszynistki

A więc to już czternasty dzień. Pozostało zaledwie siedem.

Za tydzień panna Irena Krause wróci do biura, do codziennych trosk i kłopotów materjalnych, do rodziny, z którą ją łączą bardzo luźne stosunki, do ludzi, w gruncie rzeczy obcych i przeważnie niesympatycznych.

Przed dwoma tygodniami ze wszystkich stron otrzymywała gratulacje. Udało jej się. Przecież w konkursie, zorganizowanym przez jedno z popularnych pism, uczestniczyło kilkanaście tysięcy osób.

I właśnie ona zdobyła pierwszą, wspaniałą nagrodę — trzytygodniowy pobyt w najelegantszym hotelu, w najładniejszej, górskiej miejscowości szwajcarskiej.

Panna Irena wprost nie posiadała się ze szczęścia. Nie myślała nawet o tem, że ma zaledwie dwie skromne sukienki.

Cóż to ją wszystko obchodziło! Wszak będzie w Szwajcarji, zimą, w okresie, gdy góry są najpiękniejsze.

Zdawało się, że to zupełnie wystarczy.

Ale niestety, okazało się inaczej.

Już pierwszego dnia po przyjeździe udała się na międzynarodowy mecz hokejowy. Tam właśnie po raz pierwszy ujrzała słynnego, międzynarodowego hokeistę, Ludwika Korta. I oczywiście zakochała się w nim z pierwszego wejrzenia.

Od tego dnia codziennie już chodziła na mecze, marzła na powietrzu przez szereg godzin, byle tylko mogła spoglądać na swego ubóstwionego.

A Kort wcale na nią nie zwracał żadnej uwagi. Nawet gdy biła mu głośno brawo, nawet, gdy śmiała się głośno i wznosiła entuzjastyczne okrzyki na jego cześć...

Dziś umyślnie poszła do restauracji hotelowej, bo zauważyła, że on się tam udał. Zajęła mały stoliczek, zamówiła herbatę i poczęła rozglądać się po sali.

Kobiet było dość dużo. Wszystkie wytwornie, modne ubrane, a ona w skromnej, niezbyt nawet świeżej sukience.

Irena wiedziała jednak, że jest ładna. Wszyscy mężczyźni, których spotykała w tej miejscowości, zwracali na nią uwagę, mimo, że nie mogła konkurować pod wielu względami z innemi mieszkankami wytwornego hotelu.

Tylko Ludwik Kort nie zwracał na nią uwagi. Nawet i teraz ani razu nie spojrzał w jej stronę.

Tańczył zapamiętale z niezbyt już młodą córką znanego miljonera nowojorskiego. Widocznie liczył na jej pieniądze.

A Irena była biedna. Dlaczegóżby więc miał nią się interesować?

Orkiestra zagrała sentymentalne tango. W oczach Ireny ukazały się łzy.

Kort znów zaprosił do tańca córkę miljonera.

Nagle Irena usłyszała tuż nad sobą jakiś głos:

— Czy mogę panią zaprosić do tańca?

Irena drgnęła. Gdy podniosła oczy, ujrzała jakiegoś mężczyznę, w średnim wieku, o dość miłych rysach twarzy.

Nie odmówiła mu. W czasie tańca opowiadał o sobie. Nazywał się Mor, był właścicielem sklepu konfekcyjnego w Lipsku, w Szwajcarji bawił dopiero od kilku tygodni. Później począł jej prawić komplimenty.

Ale Irena już go nie słuchała. Tańczyli tuż przy Korcie, który w tej właśnie chwili mówił do swej partnerki.

— Muszę już pójść. Jutro od samego rana trening. Przecież za dwa dni decydujący mecz międzynarodowy. Trzeba się bardzo oszczędzać.

Irena nie usłyszała już odpowiedzi. Nieoczekiwanie zakręciło się jej w głowie. Straciła przytomność...

Gdy się ocknęła, przedewszystkiem stwierdziła ze zdziwieniem, że leży na ławce przed hotelem. A obok niej stał... Kort, wyśniony, wymarzony Kort!

— Pan? W jaki sposób pan się tu znalazł, panie Kort? — rzekła.

— Poprostu pierwszy rzuciłem się na ratunek — odpowiedział z uśmiechem. — I cieszę się, że to już przeszło. Partner pani właśnie przed chwilą wrócił na salę. Powiedziałem mu, że sam się zostanę.

— A więc pan mnie wreszcie zauważył — wyszeptała. — Przez całe dwa tygodnie ciągle na to czekałam, nie opuściłam ani jednego pańskiego meczu i dziś umyślnie przez pana przyszłam do restauracji.

— Ale kiedy ja panią doskonale znam z widzenia! — zawołał. — Właśnie dlatego, że pani mi się najbardziej podoba z pośród kobiet, które tu spotkałem, nie starałem się z panią zawrzeć znajomości. Za dwa dni mam decydujący mecz i to mnie zbytnio absorbuje. Postanowiłem po meczu zająć się panią.

— Jak to dobrze, że straciłam przytomność — odpowiedziała cicho. — Mnie się zdawało, że pan zupełnie na mnie nie zwraca uwagi...

. . . .

Kort był amerykaninem.

A amerykańskie tempo jest przecież przysłowiowe.

W dwa dni później, gdy na czele swej drużyny hokejowej odniósł zwycięstwo w międzynarodowym meczu, najgłośniej biła brawo jego narzeczona, Irena Krause...

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tel. Administracji: 122-14.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.